

# Mali czarodzieje



JACOB I WILHELM GRIMM

# Mali czarodzieje

TŁUM. BOLESŁAW LONDYŃSKI

Pewien szewc nie z własnej winy tak zubożał, że nic mu już nie zostało, jak tylko trochę skóry na jedną parę trzewików<sup>1</sup>. Razu pewnego, wieczorem, przykrajał skórę i chciał nazajutrz z rana wziąć się do roboty, a że miał czyste sumienie, położył się przeto spokojnie do łóżka, Bogu się polecił i zasnął.

Z rana, zmówiwszy pacierz, chciał zacząć robotę, patrzy, a tu na stole oba trzewiki stoją zupełnie wykończone. Zdziwił się i nie wiedział, co ma o tym sądzić. Wziął trzewiki do rąk, ażeby je z bliska obejrzeć; były wykonane tak porządnie, iż żaden ścieg nie był błędny; było to po prostu arcydzieło kunsztu szewskiego. Wkrótce potem znalazł się amator, a ponieważ trzewiki bardzo mu się spodobały, zapłacił przeto<sup>2</sup> więcej niż zwykle, a szewc mógł za te pieniądze kupić skóry na dwie pary trzewików.

Przykrajał je wieczorem i chciał nazajutrz wziąć się z zapalem do roboty, ale było to zbyt cenne, gdyż wstawszy z łóżka, znalazł trzewiki gotowe, a i kupcy zjawili się też niebawem i dostał tyle pieniędzy, że mógł nabyć skóry na cztery pary trzewików. Te cztery pary nazajutrz z rana były także wykonane wzorowo i tak działo się ciągle. Cokolwiek przykrajał z wieczora, to było wykończone z rana, tak że znowu przybrał wygląd stateczny i wyszedł na porządnego człowieka.

Pewnego wieczora przed samem Bożym Narodzeniem, przykrajawszy skórę, szewc rzekł do żony:

— Jak myślisz? A może byśmy tej nocy nie spali, ażeby się przekonać, kto też przychodzi nam z taką pomocą?

Żona przystała na ten projekt i obsadziła świecę; potem oboje schowali się w jednym z kątów pokoju za ubraniami, które tam wisiało.

O samej północy przyszło czterech maluteńkich, ładniutkich, nagich mężczyzn, zasiało do warsztatu szewca, wzięło w ręce przykrajaną skórę i jęło<sup>3</sup> swymi paluszkami tak zręcznie i prędko kleić, zeszywać, przybijać i przyklepywać, iż szewc nie mógł oczu oderwać z podziwu. Nie przestali dopóty, dopóki wszystko nie było gotowe; po czym trzewiki zrobione postawili na stole i uciekli.

Nazajutrz z rana rzecze majstrowa:

— Ci mali ludzie z bogacili<sup>4</sup> nas, trzeba im za to wdzięczność okazać. Biegają nadzy, nie okryci, więc musi im być zimno. Wiesz co? Ja uszyję dla nich koszulki, kurtki i spodeńki<sup>5</sup>, a także zrobię dla każdego po parze pończoszek; zróbże ty dla każdego po parze trzewików.

Szewc odparł:

— Chętnie zgadzam się na to.

I wieczorem, gdy skończyli wszystko, ułożyli prezenty na stole zamiast przykrajanej skóry i schowali się znowu, ażeby zobaczyć, jak się też mali ludzie zachowają.

O północy zjawili się malcy i chcieli niezwłocznie przystąpić do pracy, gdy jednak zamiast skóry znaleźli piękne ubranka, zdziwili się zrazu, po czym jednak okazali nadzwyczajną radość.

Ubrali się jak najpiękniej, śpiewając:

Bieda, Pobożność

Modlitwa, Pobożność

Pieniądz

Praca

Śpiew

<sup>1</sup>trzewik — sznurowany but z cholewką. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>przeto (daw.) — wobec tego. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>jęć (daw.) — zacząć. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>z bogacić (daw.) — wzbogacić. [przypis edytorski]

<sup>5</sup>spodeńki — dziś popr.: spodenki. [przypis edytorski]

„Może nie ładni chłopcy z nas?  
Więc szewstwo już porzucić czas!

Z tymi słowy jęli klaskać w ręce, tańczyć, skakać po stolkach i ławkach. W końcu doskakali do drzwi.

Taniec

Od tego czasu już się nie pokazywali, ale szewcowi szło dobrze aż do końca życia i we wszystkim mu się powiodło, cokolwiek przedsięwziął.

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest w domenie publicznej.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**. Fundacja Wolne Lektury zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/mali-czarodzieje>

Tekst opracowany na podstawie: Bracia Grimm, *Baśnie*, Złota Biblioteczka; 4, Warszawa 1929

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Marta Niedziałkowska, Paweł Kozioł, Weronika Trzeciak.

ISBN 978-83-288-0267-4

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Wolne Lektury – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1,5% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Wolne Lektury, KRS 0000070056.

Wspieraj Wolne Lektury i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.